Nr. 98 Kraków, niedziela 27 kwietnia 1919 Rocznik XXVIII.

8 K miesięcznie z odsyłką

(bez odsyłki 7 K).

Prenumerata zamiejscowa w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 11 K.

Cena numeru pojedynczego **36 h**

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca; bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 310.
Konto czekowe Nr. 140.256.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354.
Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 70 h, w nadesłanem 2 K. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

XV. Kongres P. P. S. D. Galicyi i Śląska.

Pierwszy dzień obrad.

W wielkiej sali Ratuszowej około 300 delegatów.

Nastrój uroczysty.

Po przyjęciu porządku dziennego do punktu 2 a) **Sprawozdanie Komitetu Wykonawczego** zabrał głos tow. dr. **Mueller**.

SPRAWOZDANIE KOMITETU WYKONAWCZEGO.

Krótki okres sprawozdawczy ze względu na doniosłość wypadków politycznych, które się rozegrały w tym czasie, należy podzielić **na 3 okresy**. W pierwszym od czasu upadku Austryi tworzono rady robotnicze w myśl uchwał ostatniego kongresu, reorganizowano stare komitety i tworzono nowe. Z chwilą upadku Austryi nastąpiła próżnia, gdyż rząd warszawski (Rada regencyjna) nie był zdolny do objęcia rządów w byłym zaborze austryackim. Wtedy z inicyatywy socyalistycznej utworzono **komisyę likwidacyjną**, która miała zlikwidować stosunek do byłej Austryi. Była ona jednak rządem dzielnicowym, koalicyjnym, gdyż zasiadali w niej przedstawiciele wszystkich stronnictw. Socyaliści objęli kierownictwo wydziału górniczego, opieki społecznej i aprowizacyi a także w innych wydziałach mieli zastępców.

W sprawie ukraińskiej

socyaliści chcieli w drodze pokojowych rokowań uregulować sprawę Galicyi wschodniej. To się nie udało, przyszło do walki orężnej.

W dziedzinie administracyi

domagaliśmy się usunięcia znienawidzonych urzędników, dopuszczenia przedstawicieli robotników do powiatowych rad przybocznych i do rad gminnych. **Wprowadzono IV. koło wyborcze do rad gminnych**, setki towarzyszy weszło do rad gminnych. W kopalniach Wieliczki i Bochni **wywalczono dopuszczenie przedstawicieli salinarzy do współudziału w zarządach kopalń.**

Rząd ludowy Daszyńskiego a później Moraczewskiego nie wywierał wpływu na stosunki w Galicyi.

Dopiero rozpisanie wyborów do Sejmu rozpętało walkę polityczną. Musieliśmy odpierać niesłychane oszczerstwa, rzucane na rząd ludowy. Mimo to partya nasza odniosła świetne zwycięstwo, otrzymaliśmy **175.000 głosów!** Wybory wykazały, że siła nasza leży nie w miastach, lecz na wsiach. Biurokracya ze wściekłością rzuciła się przeciw socyalistom, nie mówiąc już o księżach. Także mieszczaństwo klerykalne szło przeciwko nam z małymi wyjątkami (Myślenice).

Na wsiach zaczęto zakładać **rady chłopskie.** Musimy jednak oprzeć się głównie na proletaryacie **bezrolnym** i małorolnym. Należy organizować szczególnie **służbę folwarczną** i robotników rolnych. Tow. z Królestwa wykazali pod tym względem piękne sukcesy. Ostatni strejk fornali w lubelskim zakończył się zwycięstwem, zawarto na podstawie ustawy sejmowej umowę kolektywną.

Połowę wyborców stanowią dziś kobiety. Musimy je organizować a szczególnie proletaryat kobiecy — służbę domową, **służące!**

Partya musi też stworzyć orgnaizacyę **młodocianych**, aby wychowywać socyalistycznie młodzież robotniczą.

Punkt ciężkości polityki partyjnej przeniósł się teraz do **Warszawy.** Punkt ciężkości pracy organizacyjnej i agitacyjnej do okręgów wyborczych. Dlatego też należy utworzyć **sekretaryaty okręgów wyborczych** (podobnie jak żąda wniosek organizacyi z N. Sącza). Towarzyszy z prowincyi musi wyszkolić szkoła partyjna, którą zakłada komitet wykonawczy (wniosek N. Sącza).

Komitet wykonawczy nie może z Krakowa prowadzić roboty partyjnej. Szereg towarzyszy wszedł do sejmu ,szereg towarzyszy kolejarzy wyjechał do zarządu Związku kolejarzy we Warszawie, robota musi spaść na barki towarzyszy na prowincyi, gdyż dziś chodzi nie o kilka placówek partyjnych, ale o całe okręgi wyborcze (oklaski).

Sprawozdanie sejmowe.

Składa tow. poseł K. **Czapiński**, sekretarz związku posłów socyalistycznych. Na początku swego obszernego referatu charakteryzuje przebieg wyborów: wspaniałe zwycięstwo w zach. Galicyi i niepowodzenie w Królestwie. Niesłychana demagogia endecka, szowinistyczna i antysemicka potrafiła niestety w znacznej mierze opanować chłopów Królestwa. W rezultacie weszliśmy do Sejmu w składzie tylko **35 posłów.** — Mimo niezwykły **jakościowy** skład naszego klubu, który był z nienawiścią ale i z tajnem uznaniem stwierdzany nieraz i przez wrogie nam pisma, był on w niezmiernie niekorzystnej sytuacyi ze względu na **skład Sejmu.** Do **prawicy** musimy zaliczyć

109 posłów z enludecyi,
31 bliźniaków,
17 z koła pracy konstytucyjnej,
3 bezpartyjnych,
11 którzy nie zgłosili przynależności.

Razem 171.

Do lewicy zaliczyć możemy:
35 socyalistów,
57 Tugutówców,
17 NZR. (taktyka chwiejna),
11 Stapińszczyków,
9 żydów (jednak nie wszystkich),
2 Niemców,
1 postępowiec.

Razem **132** w najlepszym razie!

Czyli, że rozstrzygają piastowcy. Ale nawet i oni razem z lewicą dają 132 + 44 = 176 wobec 171 prawicy, czyli większość niezmiernie niepewną, właściwie żadną... Cóż dopiero gdy przyjdą posłowie z b. zaboru pruskiego, w znacznej części prawicowcy! W każdym razie obecnie stałej **większości niema**, wobec czego taktyka niezmiernie utrudniona, a i parlamentaryzacya gabinetu prawie uniemożliwiona.

W tych trudnych warunkach pracował nasz klub — z wytężoną energią. Mowca omawia główne sprawy, nad któremi pracowali nasi posłowie sejmowi.

W kwestyi **„mianowańców"** z b. zaboru pruskiego klub prowadził energiczną walkę w obronie demokracyi i autorytetu Sejmu. Tak samo w sprawie mianowańców z **kresów wschodnich:** Rusi, Litwy i Białej Rusi, nasi tt. stoczyli zwycięską walkę, rozumiejąc dobrze, że nie to jest droga do zespolenia tych kresów z Polską; właściwą drogą jest samookreślenie narodowości (plebiscyty i konstytuanty). Luendeckie pomysły z mianowańcami zostały obalone.

W sprawie **sojuszu z koalicyą** socyaliści głosowali „za", gdyż rozumieli, iż w danej chwili Polska nie może obejść się bez silnego sojusznika — zastrzegając się jednakże, aby ten sojusz miał charakter obronny i nie spowodował podporządkowania się Polski celom francuskich lub amerykańskich kapitalistów. Tak samo socyaliści (wraz z całym Sejmem) głosowali za **poborem**, żądając jednakże poboru tylko 3 (a nie 6) roczników — w myśl wyjaśnień ministerstwa wojny, że niepodobna odrazu tylu roczników umundurować i uzbroić. W sprawie **bolszewizmu**, gdy ks. Lutosławski postawił „imieniem dekalogu"(!) swój sławetny wniosek o kryminały i policyę, mowcy nasi, stanowczo odgrodziwszy się od bolszewizmu i stanąwszy na gruncie demokracyi, republiki socyalistycznej, — jednocześnie energicznie zwalczali wniosek krwiożerczego księdza, rozumiejąc, iż represye dotkną przedewszystkiem walczących robotników i chłopów, zaś najlepszem lekarstwem na bolszewizm są chleb dla ludności i wielkie, zasadnicze reformy społeczne. Niestety, blok piastowo-luendecki sprawę odesłał do komisyi. Energicznie klub zwlaczał **stan wyjątkowy,** zwrócony przeciwko robotnikom. Minister Wojciechowski, zapewniając w Sejmie, że stan wyjątkowy także dotknie i burżuazyę, mówił, że każe szulernie i luksusowe cukiernie zamykać już o 11 zamiast 12-stej w nocy. Są to kpiny z robotników, jeśli jednocześnie strzela się do bezbronnego pochodu robotniczego w Zagłębiu Dąbrowskiem i torturuje się robotników w Kieleckiem!... Niestety, blok endeckopiastowy poparł stan wyjątkowy. Później piastowcy nieco zmienili swą taktykę, ale dzięki poprawce ks. Lutosławskiego do dziś dnia stan wyjątkowy trwa.

W sprawie **szkolnej** energicznie pracowali nasi tt. przy opracowaniu ustawy o wynagrodzeniu i stabilizacyi nauczycieli szkół ludowych (w Sejmie ją referował t. Smulikowski) w debacie uniwersyteckiej stanowczo zażądali usunięcia wydziału teologicznego, pozostałości przestarzałej scholastyki oraz wskazywali na konieczność demokratyzacyi uniwersytetów.

Klub energicznie poparł pożyczkę przymusową i kilkakrotnie (dr Diamand) napiętnował niewłaściwe, niedemokratyczne zachowanie się nowego ministra skarbu Karpińskiego, który pozwolił sobie zignorować ustawę sejmową w sprawie stemplowania banknotów i po dziennikach ogłaszać, że jej nie wykona. Mowca soc. dał nauczkę zbyt.... niedoświadczonemu ministrowi. Sprawa w komisyi. W sprawie **aprowizacyi** nasi tt. żądali większych przydziałów dla głodujących okolic (zwłaszcza górskich) Galicyi; przydzielania żywności dla **konsumów** i gmin; walczyli z próbą piastowców (pod chorągiewką wolnego handlu") przeforsowania lichwy agraryuszy oraz subwencyonowania tychże przez rząd (wniosek piastowca Dąbskiego).

W sprawie **robót publicznych** w szeregu interwencyj tt. nasi uzyskali wydatny kredyt na uruchomienie tych robót i zapobieżenie bezrobociu. W związku z tem stoi akcya celem **uruchomienia przemysłu.** W szeregu interwencyj uzyskano uruchomienie szeregu zakładów z tysiącami robotników (Trzebinia). Tow. dr Diamand interweniował w sprawie gwarancyi rządowej dla zakupu bawełny na 500 m. marek; w ten sposób może być za kilka miesięcy uruchomiony polski przemysł włóknisty. Przy tej sposobności warto wspomnieć akcyę t. Klemensiewicza w sprawie odbudowy zburzonych wsi powiatu krakowskiego.

W kwestyi **reform społecznych** jedyną właściwie konkretną zasługą sejmową jest przyjęta pod presyą naszych tt. ustawa o rozjemie dla robotników rolnych; oznacza ona ważną zdobycz — albowiem przyznanie prawa koalicyi dla robotników rolnych. Natomiast ustawę o 8-godz. dniu roboczym (46 godzin w tygodniu z odpoczynkiem niedzielnym nawet w handlu), tak samo ustawę o ubezpieczeniu bezrobotnych itd. opracowali nasi tt. w Komisyi Sejmowej. Klubowa Komisya społeczna opracowuje dalsze ustawy dla komisyi sejmowej. Walka z nadużyciami władz bardzo absorbowała uwagę naszych tt.; zasługuje na uwagę konferencya

....szych tt. z min. Wojciechowskim. W związku **z tem** warto podkreślić znaczenie ustawy o nie**tykalności** poselskiej — zasługa w znacznej **mierze** t. Liebermanna. Tak samo **ochrona żołnierzy** przed szykanami i nadużyciami stanowiła troskę tt. Pod tym względem sejmowe Komisye na frontach i w kraju oddadzą znaczne usługi.

W **sprawie rolnej** klub nasz energicznie walczył w komisyi rolnej o wywłaszczenie wszelkiej własności, **bezpłatne** i dzięki jemu po wielkich wysiłkach udało się w komisyi przeforsować wniosek mówiący coprawda ogólnikowo o **przymusowem** wywłaszczeniu, według ustawowej ceny, i o maximum własności gruntowej. Luendecya walczyła jak lew w obronie wielkiej własności. Dalsze prace komisyjne w toku.

I **kwestye granic** państwa ogromnie zajmowały nasz klub. Wystarcza wymienić **kwestyę Śląska**, o który walczyliśmy i walczymy z całych sił!

W sprawie wniesienia licznych **wniosków i interpelacyi** niepodobna wymienić wszystkie albo chociaż większą część, chociaż są wśród nich sprawy wielkiej wagi — pomoc dla inwalidów (Dr Liebermann), kodyfikacya ustawodawstwa (Dr Marek), przywrócenie zasiłków **amerykańskich** i wojskowych (t. **Klemensiewicz**), **monopol państwowy** na rurociągi dla **gazów** ziemnych (Dr. Diamand), nadużywanie **ambony** dla celów politycznych (t. Czapiński i **Klemensiewicz**) itd.

Taką była **treść** wytężonej pracy naszych **posłów**. Inna rzecz, gdy chodzi o konkretny **wynik** dotychczasowych prac Sejmu. **Ten wynik jest prawie żaden!** Wprawdzie Sejm wzmocnił **państwowość** polską i dał nam wolną trybunę dla demaskowania reakcyi, ale ani jednego z **3-ech wielkich zadań** swych Sejm nie rozwiązał i nawet poważnie nie poruszył: ani 1) **sprawy** konstytucyi; ani 2) sprawy reform społecznych; ani 3) doniosłej sprawy reformy rolnej. **Ludność jest rozgoryczona i zaczyna tracić wiarę w ten Sejm.** Zarazem znaczna część ludności, która głosowała przeciwko nam, gorzko teraz żałuje za swe grzechy wyborcze. I jeśli dalej w ten bezpłodny sposób dotychczasowy — dzięki obstrukcyjnej taktyce prawicy — pójdą prace Sejmu obecnego, wywołując słuszne rogoryczenie ludności, — z całą energią rzucimy hasło **nowych wyborów, nowego Sejmu. (Oklaski)**. Obecny Sejm dzięki ukształtowaniu dotychczasowej chwiejnej większości, zupełnie nie zdołał zrozumieć nastrojów ludności i jej potrzeb! Ludność czeka w naprężeniu. Rosną niebezpieczne nastroje i wzmaga się gniew ludu. Niebaczna prawica Sejmowa nie wie co czyni. **Nie jest w stanie zrozumieć wielkiej powagi chwili!...**

My czynimy wszystko, aby uczynić owocną pracę w tym Sejmie. Ale jeśli dalej dotychczasowym torem pódzie praca Sejmowa, **nie ulękniemy się przeprowadzenia nowych wyborów z woli ludu!** (oklaski).

Następuje ożywiona **dyskusya**, która głównie się koncentruje na sprawozdaniu Komitetu Wykonawczego.

(Z powodu szczupłości miejsca dyskusyę nad referatami i dalszy ciąg obrad zamieścimy w następnym numerze. — Red.).

LUDU ROBOCZY KRAKOWA!

TOWARZYSZE i TOWARZYSZKI!

W niedzielę dnia 27 kwietnia 1919 roku o godzinie 10 rano odbędzie się **na boisku „Sokoła"** (w razie deszczu w sali „Sokoła") przy ul. Wolskiej

PUBLICZNE ZGROMADZENIE

z porządkiem dziennym:

1) Zadania klasy robotniczej w dobie obecnej
2) 1. Maj 1919 r.

Na Zgromadzeniu przemawiać będą nasi drodzy goście delegaci ze wszystkich stron Polski, na Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Lud Krakowski postawą swoją pełną godności i powagi przyczyni się do serdecznego przyjęcia delegatów całej robotniczej Polski w murach Krakowa.

Towarzysze i Towarzyszki!

W Wasze ręce składamy w niedzielę czuwanie nad porządkiem i powagą zgromadzenia.

Krakowska Rada Robotnicza
Polskiej Partyi Socyalno-Demokratycznej.

XV. Kongres P. P. S.

TRZECI DZIEŃ OBRAD.

Piątkowe posiedzenie Zjazdu poświęcone było obradom

nad sprawą taktyki P. P. S. w Sejmie, Radach del. rob. i organach samorządnych.

Sprawę taktyki w Sejmie referował

tow. Barlicki.

Mowca podniósł, że fakt zwołania Konstytuanty na ziemiach Polski miał historyczne znaczenie, był bowiem potwierdzeniem idei niepodległości, gdyż z chwilą tą niepodległość ta, dotychczas będąca w sferze idei, poczęła nabierać realnej treści.

Sejm był aktem woli ludu polskiego, który chce, aby republika polska była niepodległą, suwerenną.

P. P. S. musiała wziąć udział w konstytuancie, by nie być w sprzeczności z ideą i działalnością swą, w kierunku zdobycia niepodległej Polski.

Wybory jednak przyniosły zwycięstwo burżuazyi i endecyi — socyaliści wyszli z wyborów pokonani. Zyskaliśmy nie wiele mandatów. Ale dziwne jest to zwycięstwo. Na terenie sejmu endecya nietylko do programu ale nawet do imienia swego przyznać się nie chce. Wkrada się ona do poszczególnych grup sejmowych i chytrze narzuca im swe hasła. **Endecy nie chcieli dopuścić do ukonstytuowania się Sejmu.** Usiłowali wywołać anarchię w kraju i sprowadzić okupacyę ententy. Socyaliści plany to udaremnili. — Endecya dziś w Sejmie robi wszystko, by paraliżować pracę, uprawia opozycyę względem reform zasadniczych.

Tu mowca charakteryzuje poszczególne grupy stronnictw sejmowych, ich skład, sprawność polityczną i kierunek. Najsolidniejszy jest klub socyalistyczny. Jakkolwiek nie liczny, odgrywa ważną rolę i wywiera silny wpływ na pracę sejmową.

W takim składzie sejmu, jak dziś utworzenie jakiejś stałej większości czy z prawicy czy lewicy jest niemożliwe. Skutek taki, że niema grup, któreby chciały ponosić odpowiedzialność za czyny, a skutkiem tego i Sejm jest niezdecydowany, nieodpowiedzialny. Wobec tego

Sejm nie spełnia zadania, jakie spełnić powinien.

Nie dokonał on nawet połączenia ziem polskich. Albowiem Poznańczycy prowadzą dalej politykę separatystyczną, wysuwają się z pod rozkazów Sejmu i rządu. Jest to polityka pewnej partyi, niechcącej dopuścić do Zjednoczenia. Sejm jest bezradny i nawet nie dyskutuje nad tą sprawą. I zdaje się, że **proletaryat będzie musiał sam z bronią w ręku zjednoczenia dokonać.**

W sprawie reform zasadniczych żywioły konserwatywne robią opozycyę.

W kwestyi **rolnej** używają różnych wybiegów, by nie dopuścić do uchwalenia reformy. Przed świętami udało się po części złamać ich opór, ale endecya starać się będzie o sukurs z Poznańskiego, by sprawę tą obalić. W sprawie robotników rolnych zdecydowali się endecy na ustępstwa, dopiero, gdy wybuchły strejki rolne.

Przed zebraniem się Sejmu, Związek posłów socyalistycznych w manifeście swym podniósł że idzie do Sejmu po to, aby zdobyć dla klasy rob. reformy społeczne. Gdyby program manifestu został zrealizowany, bolszewicy pozbawieniby zostali możności działania, a sprawa republiki socyalistycznej stanęłaby na gruncie realnym.

Ze względu, że Sejm jest niepewny, a manifest socyalistyczny zrealizować się dotychczas skutkiem opozycyi nie dał, posłowie socyalistyczni będą w tym Sejmie dotąd, **dopóki będzie nadzieja, że da się w nim coś osiągnąć.** Sejm jednak nie zdradza tych skłonności, a dążenia proletaryatu są poważnie zakwestyonowane. Jeżeli sprawa reform w tym Sejmie będzie niemożliwą do zrealizowania —

dążyć będziemy do rozwiązania tego Sejmu.

Generał austryacki o Legionach.

(Dokończenie).

W czasie mobilizacyi wpłynął do komendy I. **korpusu** w Krakowie projekt statutu dla polskich stowarzyszeń. Według tego projektu mają wszyscy przynależni do nich oficerowie i żołnierze złożyć przysięgę pospolitego ruszenia, nosić czarno-żółte przepaski na ramieniu, dalej miano donosić o ludziach, którzy aspirowali do stanowisk oficerskich. Mieli być o ile możności oficerami, władze polityczne i wojskowe miały zasięgnąć o nich informacyi i zdać sprawozdanie, komenda korpusu miała stawiać wniosek, dopiero potem ci ludzie aspirujący do stanowisk oficerskich, mieli być mianowani oficerami przez Najwyższe postanowienie (mit Allerhoechster Sanktion).

Jeżeli się pominie nieliczne wyjątki, — ludzi, którym wprawdzie także brak wszelkiej umiejętności (Koennen) i poczucia (Empfinden) wojskowego, którzy atoli przynajmniej są ożywieni najlepszą wolą — na stanowiskach oficerskich znajdują się młodzi ludzie, którym — pominąwszy okoliczność, że są złymi dyletantami, — nie można nawet przyznać zalety choć trochę (halbwegs) dobrego wychowania.

Nie chcę przeczyć, że poszczególne części **tego legionu** może dobrze się biły przed nieprzyjacielem, ale zachowanie oddziałów legionowych **wobec** naszych wojsk jest tego rodzaju, iż **można wręcz** wyczytać wyraz lekceważenia (Miss**achtung**) z oczu legionistów, gdy stoją wobec oficera lub oddziału Siły zbrojnej (austro-węgierskiej).

Ja sam musiałem i muszę wielokrotnie zatrzymywać (stellen) legionistów, ponieważ ostentacyjnie nie oddają honorów wojskowych.

Wielokrotnie wpłynęły już doniesienia ze strony oficerów przeciw członkom legionu z powodu nieodpowiedniego zachowania się legionistów.

Z drugiej strony także legioniści mieli śmiałość robić doniesienie, iż rzekomo oficerowie austro-węgierscy nie zachowali się wobec nich należycie. Zarządzone za każdym razem dochodzenia wykazały bezpodstawność tych doniesień.

Z obu dołączonych doniesień proszę wywnioskować, jak się zachowują ci młodzi ludzie, którzy uzurpowali sobie tytuł oficera.

I **takim** ludziom ma się podporządkować w danym wypadku oficer Siły Zbrojnej!

Jako **przykład** niech będzie podane, że komendant I. **pułku**, całkiem młody człowiek, nigdy nie służył jako żołnierz, a teraz uchodzi za „pułkownika". Mimowoli narzuca się pytanie, jak doświadczony podpułkownik, który cały swój wiek męski w żmudnej pracy musiał poświęcić, ażeby po licznych egzaminach dojść do rangi podpułkownika, przychodzi do tego, ażeby się podporządkować temu człowiekowi oddawać mu honory wojskowe.

Nasi dzielni tyrolscy oficerowie pospolitego ruszenia **nie** pretendowali w r. 1866 przy spotkaniu z oddziałami Armii stawiać się służbowo lub pozasłużbowo **ponad** oficerów Siły Zbrojnej! A to byli czystej krwi Austryacy, czarnożółci na wskroś (durch und durch)! Cecha, której nie można nigdy przyznać legionowi polskiemu!

Na podstawie dotychczas poczynionych doświadczeń **stawiam następujący** wniosek:

1) Użycie legionu polskiego jako całości nie w ramach wielkiego oddziału armii (Armeekoerper) nie odpowiada wogóle właściwościom oddziału ochotniczego (Freischar).

2) Do użycia w wojnie podjazdowej (kleiner Krieg) oddział mógłby może lepiej się nadawać.

3) Wszystkie stanowiska oficerskie należałoby obsadzić c. i k. oficerami, c. i k. oficerowie musieliby kierować wyćwiczeniem w najgruntowniejszy sposób!

4) Możliwość użycia tego oddziału ochotniczego (Freischar) polegałaby także na tem, żeby się go rozłożyło na kompanie i kompaniami przydzieliło pułkom piechoty np. oddziałom łowczych (Jagdkommandos).

Ich techn. kompanie i formacye telefoniczne, oddział inżynieryi polowej nie wychodzą poza charakter zabawki (Spielerei) wojskowej.

W każdym razie proszę najusilniej na podstawie wszystkich powyższych wywodów, odwołać postanowienia rozporządzenia K. Nr. 185/756, wręcz zawstydzające dla oficera i podoficera (armii austr.).

Przekonanie, że Naczelnej Komendzie Armii nie mogą być wiadome faktyczne stosunki w tym legionie, spowodowało mnie w myśl Regulaminu Służbowego I. część § 11, do tej prośby

Kirchbach, generał kawaleryi.

Większość sejmowa wsparta przez 40 reakcyonistów z Poznańskiego pogrzebie reformy. Sprawę musi się energicznie postawić, **taktyka musi być zaostrzoną.**

Dlatego trzeba stworzyć **silny kontakt posłów z masą wyborców.** Bez zachwiania autorytetu Sejmu, dążyć należy i przygotowywać nowe wybory, a są wszelkie dane, że Sejm nowy wybrany pod znakiem reform społecznych da silną większość lewicową.

W myśl tych wywodów, mowca zgłasza do uchwalenia przez Zjazd następującą

REZOLUCYĘ:

XV. Zjazd P. P. S. stwierdza, że Polska Partya Socyalistyczna w Sejmie prowadzić musi politykę stanowczej opozycyi klasowej i udziału w żadnym rządzie burżuazyjnym nie weźmie.

Jeżeli Sejm nie uchwali w krótkim czasie reform społecznych, nie wpłynie energicznie na odbudowę przemysłu i na zmianę systemu bezprawia i nadużyć administracyjno-policyjnych, nie opracuje zasad konstytucyi Republiki, P. P. S. bezwzględnie dążyć będzie do rozwiązania tego Sejmu i do nowych wyborów.

P. P. S. w takim razie, przy sprzyjającej sytuacyi oprze się na inicyatywie zwołania nowego Sejmu przez rewolucyjny proletaryat, zorganizowany pod sztandarem P. P. S.

Rezolucyę po obszernej żywej dyskusyi **Zjazd uchwalił.**

Zjazd uchwalił także votum zaufania dla Centralnego Komitetu Robotniczego.

Sprawę **taktyki** w Radach Delegatów Robotniczych referował tow. **Zaręba.** Streszczenie referatu i rezolucyę uchwaloną, jakoteż sprawozdanie z dalszego ciągu obrad podamy w następnym numerze.

* *

W sprawie zawieszenia funkcyi trzech tow. przez CKR. Komisya konfliktowa przedłożyła Kongresowi do zatwierdzenia następującą rezolucyę:

Komisya stwierdza jednogłośnie, że tt. L., M. i H. popełnili szereg wykroczeń przeciw dyscyplinie partyjnej, a przedewszystkiem nie podporządkowali się zawieszeniu ich funkcyi przez CKR., co uważa za postępowanie godne nagany. Komisya podkreśla, że krytyczny stosunek do programu i taktyki partyi nie może ujawniać się w tworzeniu specyalnych w tym celu organizacyi w łonie samej partyi, gdyż tego rodzaju organizacye zawsze wytwarzają możliwości rozłamu.

Zważywszy powyższe, komisya proponuje Zjazdowi:

Zjazd uchwala za wykroczenie przeciw dyscyplinie partyjnej tt. L., H. i M. udzielić nagany, a jednocześnie uchylić zawieszenie i dopuścić ich do obrad Zjazdu.

Wniosek komisyi jednomyślnie uchwalono.

* *

Rezolucyę tow. Ziemięckiego odnośnie do sprawozdania z polityki C. K. R. umieszczoną we wczorajszym „Naprzodzie" podajemy dziś po raz drugi, albowiem tekst jej wskutek zgłoszonej poprawki uległ zmianie.

REZOLUCYA:

XV Zjazd Polskiej Partyi Socyalistycznej przyjmuje do wiadomości sprawozdanie polityczne Centralnego Komitetu Robotniczego i stwierdza, że w wyniku przeżywanego obecnie okresu historycznego nastąpić winna socyalistyczna przebudowa współczesnych społeczeństw, że zatem celem P. P. S. musi być urzeczywistnienie całkowite niepodległej, zjednoczonej Polskiej rzeczypospolitej socyalistycznej. Zjazd uważa, iż polityka P. P. S. winna dążyć do utworzenia w drodze rewolucyjnej walki klasowej socyalistycznego rządu klasy robotniczej miast i wsi.

Zadaniem takiego rządu będzie wcielenie w życie zasad demokracyi politycznej i społecznej, złamanie oporu klasowych wrogów ludu pracującego i dźwignięcie podwalin ustroju socyalistycznego

Kongres P. P. S. uchwalił zjednoczenie z P. P. S. D.

Historyczny moment.

Na dzisiejszem posiedzeniu Zjazdu P. P. S. na wstępie tow. Niedziałkowski zabrawszy głos, przedłożył Kongresowi następujący wniosek do uchwalenia:

Zjazd P. P. S. proklamuje uroczyście zjednoczenie proletaryatu w ramach wspólnej organizacyi socyalistycznej.

Na propozycyę prezydyum, Zjazd proklamował połączenie przez powstanie z miejsc, wśród oklasków.

Wreszcie dokonuje się fakt zjednoczenia polskiego proletaryatu socyalistycznego, na który z tęsknotą czekały całe pokolenia. Ten radosny fakt stanie się dziś podstawą olbrzymiego ruchu socyalistycznego w Polsce.

Gdańsk czy kanał kiloński?

III.

Drugą drogą jest mały Belt, wąska cieśnina między stałym lądem duńskim a wyspą Fünen, dodatkowo ścieśniona wysepkami, wysoce niedogodna z powodu licznych zakrętów, miejscami niebezpiecznie płytka, przedewszystkiem zaś niegościnna z powodu wyjątkowej gwałtowności, którą w tym wązkim a długim rowie przyjmuje i przypływ i odpływ morski. Poprzez najwęższe miejsce promy parowe przewożą pociągi kolei żelaznej; dla wielkiej żeglugi natomiast Mały Belt niema żadnego znaczenia. A gdyby nawet sam Mały Belt niebył taką kiepską drogą dla większych okrętów, to nie zmieniłoby to przykrego faktu, że przebywszy go, okręt z Gdańska przybyły znalazłby się dopiero na południowym krańcu Kattegatu, miałby więc przed sobą jeszcze całą niebezpieczną i trudną drogę przez Kattegat, a następnie przez burzliwe i zdradzieckie Skarger Rak, zanimby się nareszcie wydostał na otwarte morze Niemieckie.

Podobnie się przedstawia trzecia droga Wielki Belt, cieśnina na wschód od wyspy Fünen położona. Trudności dla żeglugi są tu nie mniejsze niż na Małym Belcie: liczne wysepki, mielizny, gwałtowne prądy. Ujście zaś taksamo prowadzi na Kattegat.

Czwarta droga przedstawia się pozornie o wiele lepiej. Jest nią cieśnina kopenhaska, czyli tak zwany Zund. Ruch okrętowy na nim jest bardzo znaczny. To też samemu Zundowi jako drodze żeglownej nic zarzucić nie można, poza tem, że na wysokości wyspy Saltholm głębokość jego wynosi tylko 7 m, co dla największych okrętów handlowych dzisiaj już nie wystarcza. Ale niestety i Zund prowadzi na Kattegat. — A więc znowu droga trudna, niebezpieczna a przytem okrężna. Droga z Gdańska przez Kopenhagę do Londynu trwa o 18 godzin dłużej, niż przez kanał kiloński.

Jedyną dobrą drogą jest kanał kiloński. Jestto przedewszystkiem droga najkrótsza, bo kanał ten, przecinający północny półwysep duński u samej jego nasady (zaczyna się koło Haltenau poniżej Kilonii, a łączy się z zatoką ujściową Łaby koło Brunsbuttel poniżej Hamburga) całkowicie oszczędza żeglarzom okrążenie tego półwyspu wązkiego a wydłużonego. Jestto droga bezpieczna, bo nietylko na samym kanale, spokojnym, równym a dostatecznie głębokim, okrętom nic nie grozi, ale pozostawiając na uboczu i Kattegat i Skager Rak, poprzez również spokojną zatokę ujściową Łaby prowadzi bezpośrednio na otwarte morze. Czy będzie chodziło o handel z Anglią, czy z Holandyą i Belgią, czy z Francyą, czy nawet z Ameryką — w każdym razie znaczenie kanału kilońskiego będzie dla polskiej żeglugi ogromne.

Gdyby zaś kanał kiloński pozostał dla nas zamknięty — jakież to utrudnienie walki o byt dla młodej żeglugi naszej! Jakie opóźnienie podróży do najważniejszych ośrodków kupiectwa europejskiego! Ileż to milionowych strat ponosilibyśmy corocznie w zatopionych okrętach i towarach! A co gorsza, iluby marynarzy corocznie tonęło, ileby było kobiet przedwcześnie owdowiałych, ile dzieci przedwcześnie osieroconych!

A przecież nie ulega niestety wątpliwości, że Niemcy Scheidemanna i Hindenburga taksamo będą czyniły wszystko, co tylko w ich mocy będzie, aby zdławić młodą żeglugę polską, jakby to czyniły Niemcy Wilhelma i Hindenburga. Jeśli więc kanał kiloński pozostanie własnością Niemiec, to dla nas nie będzie istniał.

A taksamo jak my, od łaski i niełaski mściwych Niemców zależne będą i inne narody nadbałtyckie. A niełaska Niemców będzie faktem dość częstym. Czy można sobie naprzykład wyobrazić, żeby Niemcy dobrowolnie przez swój kanał przepuścili okręt, na którym powiewać będzie flaga niepodległej Łotwy?

Może jednak Niemcy podniosą zarzut, że przecież na ten swój „Kaiser-Wilhelms-Kanal" wydali setki milionów marek? Słusznie; to też koszta budowy i dotychczasowe koszta utrzymania kanału kilońskiego powinni sobie Niemcy potrącić od owego miliardowego odszkodowania, na które konferencya paryska ich chce skazać. Ale kanał powinien się stać wspólną własnością ogółu narodów cywilizowanych, bo jest potrzebnym dla wszystkich.

Gdańsk powinien być polskim, wyłącznie polskim; kanał kiloński natomiast należy umiędzynarodowić. Tego wymaga rozum i sprawiedliwość. **G.**

Obrona Spisza i Orawy.

Czytamy w Gaz. Polskiej z 24 bm.:

„Odwiedzili wczoraj redakcyę naszą delegaci Orawy i Spisza. Mili, kochani, goście, górale prości a mądrzy, którzy sobie z Wilsonem gadali, jak gazda z gazdą i słowami swymi prostymi, szczerymi a stanowczymi wywarli duże wrażenie na tym profesorze — rozjemcy narodów i dla sprawy granic południowych Polski, dla ocalenia Tatr — gór polskich dużo uczynili w każdym wypadku.

Delegacya dotarła do wszystkich najwybitniejszych członków koferencyi. Byli u Howard Lorda przedstawiciela St. Zjednoczonych u gen. Bekkera, ministra wojny amerykańskiego, u p. Tardieu i p. Cambona delegatów Francyi, którym ich przedstawił p. Dłuski, Patek i Nitsch, u markiza Salvagoraggi i markiza della Toretta, przedstawiciela Włoch. Jednym słowem — mówili ze wszystkimi, najwybitniejszymi mężami stanu w Europie którzy w tej sprawie głos zabierają".

O audyencyi u Wilsona podał następujące szczegóły dr Rouppert.

„Poszliśmy we czwartek ks. Machai, Borowy. Halczyn i ja. Plac przed hotelem pełen policyi francuskiej, w hotelu żołnierze amerykańscy. Poczekalnia pełna interesantów. Po kilku minutach czekania wprowadzają nas do gabinetu Prezydenta. Wilson przyjmuje nas w towarzystwie swej żony. Podaje nam wszystkim rękę.

Borowy zatrzymuje dłoń Prezydenta w prawej ręce i głaszcząc ją ręką lewą mówi po angielsku (Borowy był w Ameryce).

— Panie Prezydencie, myśmy o panu słyszeli jako o wielkim i możnym człowieku. A wielcy ludzie są sprawiedliwi. Dlategośmy do Pana przyśli po sprawiedliwość. Jesteśmy Polacy i w Polsce żyć chcemy.

Po tym wstępie zaczęliśmy przy pomocy mapy dowodzić Prezydentowi, iż Orawa i Spisz są ziemie polskie i do Polski należeć winny. Podczas tej rozmowy dałem p. Wilsonowej fotografie obu gazdów w góralskich strojach, była ucieszona.

Audyencya trwała 10 minut, nasza lakoniczność zrobiła dobre wrażenie na Prezydencie. Sekretarz, który później do nas wyszedł powiedział, iż Wilson bardzo nas chwalił. Mówił, iż chciałby aby więcej przychodziło do niego takich dyplomatów. W dwa dni później mówił nam p. Paderewski, iż Wilson powtórzył doń to samo".

„Na upadek dumnego".

Na Breiterstrasse w Berlinie odbyła się onegdaj licytacya... magnackich szczątków ekscesarskiej rodziny Hohenzollernów.

Na czarnej tablicy ogłoszone są warunki licytacyi.

I oto niby stygmat tej zupełnej klęski pychy, odbywa się ta wysprzedaż niepotrzebnych, luksusowych sprzętów. Więc w ordynku stoją przed szarym tłumem te obdarte z królewskiego nimbu, połyskujące nieskazitelne, przepyszne karoce w pełnym przepychu zaprzęgu. tam stoją do kupna wojennych dorobkiewiczów przeznaczone historyczne landa jeszcze Wilhelma I z czasu zwycięskiej wyprawy 1870—71 r. Tam nęci oko znawcy grupa „osobistych" ekwipaży Wilhelma. Zgrabne "coupes" i „dogkart", z których niejeden ma wartość historyczną, na tym bowiem wehikule jechał ostatnio tragicznie zmarły w Serajewie Ferdynand austr. na ostatnich „wielkich" manewrach, tamten powóz przewoził Franciszka Józefa I. etc. Wśród tych pojazdów jest przecie także i „trójka" rosyjska — dar cara Mikołaja. Tylko ta „trójka" nie stała się symbolem.

Po 5000, po 6000 marek poszły w świat te niemieckie wspomnienia absolutyzmu Hohenzollernów. Poszły w świat z usuniętą tylko koroną cesarską...

Cesarz bez ziemi tuła się po alejach zamku holenderskiego, a w godzinach psychicznych przełomów — jako drwal rąbie z wysiłkiem twarde, sękate pnie... Na nich wywiera swą bezsilną, okrutną złość z powodu bezwzględnej klęski.

Tak bowiem w pył rozpadła się wielka pycha człowieka, który w szaleńczej manii panowania nad światem swego narodu — był podżegaczem wielkiego pożaru.

Obchód 1. maja w Warszawie.

Komitet wykonawczy W. R. Del. Rob. w Warszawie komunikuje:

Na posiedzeniu K. W. Delegaci P. P. S. złożyli oświadczenie, że w ogólnej urządzonej przez Radę demonstracyi ulicznej partya ich udziału wziąć nie może i że demonstracyę majową urządzi oddzielnie. Nie chcą oni przez to wystąpić przeciw Radzie, ale są przeciwni wspólnej demonstracyi z partyami, których haseł nie podzielają.

Oświadczenie P. P. S. w Komitecie Wykonawczym W. R. D. R. brzmi:

Zważywszy

że urządzenie demonstracyj ulicznych przez W. R. D. R. w dn. 1 maja prowadziłoby do wspólnych wystąpień różnych partyj pod różnymi i sprzecznymi hasłami politycznymi, —

zważywszy dalej, iż w razie wspólnej manifestacyi ulicznej, nie dałyby się usunąć próby wzajemnego narzucania sobie haseł, co wywołaćby musiało zamięszanie wśród uczestników manifestacyi, —

wypowiadamy się przeciw wspólnej z innemi partyami manifestacyi ulicznej w dniu 1 maja i oświadczamy, iż P. P. S. urządzi w dniu tym własny pochód i wiec.

Równocześnie zaznaczamy, iż nie uważamy za wykluczone urządzenie wspólnych wystąpień w innej formie, jak np. uroczyste zebranie W. R. D. R. w dniu 1 maja i t. p.

Frakcya P. P. S. w Komitecie Wykowaczym W. R. D. R.

Z Polski i zagranicy.

KOMUNIKAT WOJENNY.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 33 bm.

Front galicyjski: Na całym froncie spokój.

Front wołyński: Na zachód od Bełza pod Korczowem utarczki patroli.

Front litewsko biało-ruski: Miasto i stacya Ozany zajęte zostały przez oddziały naszej kawaleryi. Ataki oddziału bolszewickiego na Sanim nad Jasiołdą odparto ze stratami nieprzyjaciela. Pozatem spokój.

RUSINI ZWRACAJĄ SIĘ Z PROŚBĄ O ROZEJM BRONI?

Poselstwo polskie w Wiedniu otrzymać miało od misyi ameryk. telegram naczelnego dowódcy wojsk ukraińskich Pawlenki, w której Pawlenko, proponuje, ażeby obie strony, Polacy i Ukraińcy, równocześnie w jednej chwili zaprzestali strzelania i wszelkich kroków nieprzyjacielskich i aby przystąpili do rokowań na gruncie paryskim.

DECYZYA W SPRAWIE ŚLĄSKA POLSKIEGO.

Havas donosi: „Petit Parisien" pisze: Komitet pięciu uchwalił, że **sprawa cieszyńska powinna być załatwioną bezpośrednim układem polsko-czeskim.**

WYWŁASZCZENIE WIEKSZEJ WŁASNOŚCI NA UKRAINIE.

Do Kresowego Biura Prasowego w Warszawie nadesłano oryginalny tekst dekretu ukraińskiego Dyrektoryatu o wywłaszczeniu ziem. Dekret złożony z 36 paragrafów, między innemi opiewa:

W § 1. W granicach Ukraińskiej Republiki ludowej **znosi się prawo własności prywatnej na wszystkie ziemie z ich wodami, podziemnemi i nadziemnemi bogactwami naturalnemi oraz lasami.**

§ 2. Wszystkie te ziemie z ich wodami, lasami, nadziemnemi i podziemnemi bogactwami stają się dobrem ludu Ukraińskiej Republiki Ludowej.

§ 3. Norma nadziału dla poszczególnych gospodarstw niema być niższą ponad 5 do 6 dziesięcin ziemi ornej dla przeciętnego roboczego gospodarstwa i nie powinna przewyższać roboczej normy ziemi.

§ 20. Wywłaszczenie wszystkich ziem, z ich wodami, lasami, nadziemnemi i podziemnemi bogactwami przyrodzonemi w granicach Ukraińskiej Republiki Ludowej **odbyć się ma bez wykupu.**

§ 21. Obecnym drobnym gospodarstwom pozostawia się dla wykorzystania z nich działki ziemi nie większe ponad 15 dziesięcin na gospodarstwo,

KRYZYS WŁOSKI W ŁONIE KOALICYI

Wilson, Clemenceau, Lloyd George i Orlando zebrali się we czwartek po południu celem ponownego zbadania kwestyi Adryatyku.

Biuro Reutera:

Orlando, Barcilia i Diaz odjechali we czwartek o godz. 8 wieczorem do Rzymu.

Czwarty delegat włoski Sonnino pozostał w Paryżu.

W kołach dyplomatycznych spodziewają się że kwestya Adryatyku będzie zadawalniająco rozwiązana. **Rokowania są w toku.**

Pichon oświadczył w komisyi Izby deputowanych, że na wszelki wypadek program pokojowy, ustalony już co do swych punktów zasadniczych, nie dozna zmiany, a sfinalizowanie dzieła pokoju nie będzie z tego powodu narażone na dalszą zwłokę.

GRANICA AUSTRO-WŁOSKA.

Jak z Paryża donoszą, granica pomiędzy państwem niemiecko-austryackiem a Włochami została stanowczo wyznaczona. **Przebiega ona na północ od przełęczy Brenner.**

DELEGACI NIEMIECCY NA KONGRESIE POKOJOWYM.

Biuro prasowe gen. del. donosi:

„Wczoraj mieli stawić się w Wersalu pełnomocnicy niemieccy, celem wysłuchania warunków pokojowych. Ogółem pełnomocników ma być 75, co razem z otoczeniem utworzy pokaźną cyfrę 150 do 200 osób.

Z państw walczących przeciw koalicyi postanowiono dopuścić **tylko delegatów niemieckich,** natomiast nie będzie ani delegatów austryackich, ani tureckich, ani bułgarskich.

8 GODZINNY DZIEŃ PRACY WE FRANCYI.

Senat przyjął we środę bez jakichkolwiek zmian projekt ustawy, uchwalony przez Izbę deputowanych o 8-godzinnym dniu pracy.

My, Czesi, a Śląsk Cieszyński.

Niedawno czeski minister skarbu Raszin przedstawiał znakomite widoki Czechów pod względem finansowym.

Wyrabiamy — mówił 95 procent wyrobów wełnianych na byłem terytoryum monarchii austro-węgierskiej, a procent ten wynosi 85 dla przemysłu bawełnianego i cukrowego. — Wskazawszy dalej na widoki bardziej intensywnego rolnictwa — konkludował: Będziemy mogli liczyć **na bardzo aktywny bilans handlowy, jako podstawę naszej waluty.**

Rzecz jasna — kraj, którego przemysł ciągnął wzmożone zyski z wojny, a który **nie doznał ani jednej szczerby wojennej,** może — wsparty o te zyski — spoglądać w przyszłość ekonomiczną bez niepokoju.

Nie trzeba tu przedstawiać, jak odmiennem jest nasze położenie, których ziemie były widownią pożogi wojennej, przewalań się olbrzymich armii, to znów rabunkowej polityki okupacyjnej. Stoimy wobec konieczności olbrzymich wkładów na odbudowę spustoszonych okolic, tem większych, że w znacznym stopniu zdewastowano nam lasy, ogałacając je z materyału budulcowego; stoimy wobec faktu, iż na znacznych połaciach znajdziemy obszary rolne nieuprawione, a obok tego przemysł długo, systematycznie za okupantów podkopywany — o rychłym eksporcie, celem uzyskania gotówki trudno marzyć.

Tymczasem warunki przyrodzone dla rozkwitu przemysłu w Polsce istnieją bezspornie.

Chodzi o to, ażeby Polska miała przedewszystkiem zabezpieczoną **główną dźwignię** przemysłu — **węgiel.**

Z ciekawej rozprawki inż. Drobniaka, umieszczonej w Zeszycie III. „Czasopisma górniczo-hutniczego" podajemy nieco wywodów i danych, dotyczących węgla.

Wszystkie zasoby węgla kamiennego na ziemiach polskich — pisze p. D. — zgromadzone są w jednem zagłębiu, t. zw. morawsko-śląsko-polskiem, a właściwie tylko polskiem, gdyż zagłębie to położone jest na ziemiach polskich, prawie wyłącznie zamieszkałych przez rdzennie polską ludność. Przestrzeń, jaką zajmuje całe Zagłębie, którego południowa granica nie została jeszcze ustaloną wynosi około 6.000 klm kwadr.

Po wykazaniu, jak rozmieszczone są pokłady węgla autor pisze:

„**Polska** rozporządza **bez Śląska Górnego i Śląska Cieszyńskiego** bardzo małą ilością węgla, zdatnegao do celów przemysłowych, a **węgla koksującego nie posiada zupełnie,** gdyż tylko węgiel w zachodniem skrzydle zagłębia w **szczególności na Śląsku Cieszyńskim,** a częściowo na Górnym Śląsku jest koksującym, podczas gdy węgiel galicyjski jest węglem pośledniejszego gatunku (o wartości cieplikowej 5200 do 6500 kaloryj) nadającym się jedynie na cele opałowe w gospodarstwie domowem i do opalania kotłów w drobnym przemyśle.

Wobec znacznej zawartości wody i popiołu, a małej stosunkowo wartości kalorymetrycznej węgiel galicyjski nie znosi dalekiego transportu może więc być używanym tylko na ograniczonych przestrzeniach i do celów, podrzędnych.

Podobnie przedstawia się sprawa z węglem w Królestwie Kongresowem: tam węgiel jest wprawdzie jakościowo lepszy, posiadający wyższą wartość cieplikową, nie nadaje się jednak ani do koksowania, ani do opalania kotłów z generatorami, nie jest węglem gazowym, wobec czego tak **Galicya, jak i Królestwo Kongresowe nie mogłyby oprzeć poważnego przemysłu na swoim węglu,** a w każdym razie Polska **pod względem przemysłu zależnąby była w zupełności od państw koks posiadających.**

Że tak jest w istocie, dowodzi tego obecny stan przemysłu w Galicyi i Królestwie Kongresowem. — W Królestwie przemysł żelazny bardzo się słabo rozwijał, a zależny w zupełności pod względem dostawy koksu od Niemiec względnie Austryi, walczyć musiał z ustawicznemi trudnościami. Wytwórczość węgla w roku 1913 w Galicyi i Królestwie wynosiła tylko **6'8 milionów ton.** Przemysłu żelaznego w Galicyi zupełnie niema, a stan przemysłowy tej części Polski był bardzo niski, tak, że nawet produkcya węgla była ograniczoną, a roczna wytwórczość wynosiła zaledwie 2 miliony ton.

Zupełnie inaczej przedstawia się sprawa, gdy z państwem polskiem złączony zostanie Śląsk Górny i Cieszyński. Dzięki znakomitej jakości węgla, stan przemysłu obu tych krajów jest bardzo wysoki, a roczna wytwórczość węgla odpowiadała zapotrzebowaniu przemysłu i była bez porównania wyższą od produkcyi w całej (pozostałej) Polsce.

W roku 1913, **Górny Śląsk** zatrudniając w kopalniach 123.349 robotników, wyprodukował **43,801.056** ton węgla, z którego sprzedał 40,337.215 ton za sumę 379,835.272 marek, przeciętnie po cenie 9.45 marek za tonę; **produkcya koksu w 17 koksowniach wynosiła 2,201.899 ton,** wartości 31.744.000 marek; w 10 kopalniach rud żelaznej wydobyto 138.204 ton rudy wartości 917.599 marek, a w 22 kopalniach rudy cynkowej i ołowianej wyprodukowano 568.404 ton galmanu, blendy, rud ołowianych i rudy siarczanej ogólnej wartości 36,222.503 marek. Ponadto wartość pobocznych produktów jak amoniaku, benzolu itp. wynosiła 15,760.000 marek.

Według urzędowych dat wartość wydobytego surowca górniczego t. zn. węgla i rud, produktów destylacyjnych oraz produktów hutniczych i chemicznych wynosiła w roku 1913 **900 milionów marek.** Na tej więc odwiecznie polskiej ziemi, oderwanej od swej macierzy, wydobywa się rękami polskiego robotnika dla niemieckiego państwa rocznie blisko miliard marek, bo z wyjątkiem urzędników i dozorców i 2 do 3% robotników, resztę masy robotniczej stanowią Polacy, a **ilość polskich robotników, zatrudnionych w górnictwie i przemyśle na Górnym Śląsku, wynosiła w roku 1913 okrągło 190.000**

Podobnie i Śląsk Cieszyński, jakkolwiek w mniejszym stopniu posiada bardzo silnie rozwinięty przemysł, a wytwórczość węgla w r. 1913 wynosiła **na Śląsku (Ciesz.), zamieszkałym wyłącznie przez polską ludność 4.6 milionów ton** — na Morawach i reszcie Śląska, posiadającego ludność mieszaną 4.7 mil. ton.

W latach przedwojennych produkcya węgla w Galicyi nie wystarczała na pokrycie potrzeb kraju i musiano niedobór pokrywać węglem, sprowadzanym przeważnie z Górnego Śląska. W r. 1911 sprowadzono do Galicyi 1,620.000 ton węgla z G. Śląska, podczas gdy cała wytwórczość węgla w Galicyi wynosiła 1,800.000 ton; a więc blisko połowę zapotrzebowania musiano pokryć importem z Niemiec.

W Król. Kongresowem produkcya wynosząca w r. 1913 okręgło 6.8 mil. ton, wystarczała częściowo na potrzeby Królestwa — reszta przychodziła z zagłębia Donieckiego, z Niemiec, a nawet z Anglii.

Z tego powyższego zestawienia wynika, że **powstająca Polska nie może się obejść tak bez Śląska Cieszyńskiego jak i Śląska Górnego, którego przyłączenie jest dla państwa polskiego kwestyą bytu,** gdyż w przeciwnym razie, nie mogłoby p a ń s t w o p o k r y ć nawet własnego zapotrzebowania, a tem samem nie mogłoby rozwinąć wielkiego przemysłu. Ca-

ły rozwój zależny byłby **od obcej dostawy, co w okresie powojennym mogłoby się stać zabójczem** i w wysokim stopniu dla dobrobytu młodego państwa niebezpiecznem.

Przez przyłączenie do Polski Górnego Śląska i Śląska Cieszyńskiego aż po Ostrawicę, dysponowałoby państwo polskie produkcyą **około 38 milionów ton rocznie,** a więc produkcyą, któraby wystarczając zupełnie na własne potrzeby, umożliwiła stworzenie i rozwój wielkiego przemysłu, a ponadto eksportem nadmiaru produkcyi węgla i koksu, przyczyniła się **do poprawienia waluty i stanu ekonomicznego państwa.**

Od siebie dodamy tu następującą konkluzyę: nawet to kryteryum, które wprowadzili na konferencyę Czesi, iż można, gdy chodzi o konieczności ekonomiczne, nie dbać o skład i wolę ludności — i na tej podstawie domagają się **polskiego** Śląska Cieszyńskiego — z gruntu nie przemawia za nimi.

Oni wchodzą w nowe życie, jako **kraj nietknięty wojną i zasobny** — my, **jako kraj pobojowisk i zniszczenia.**

W życiu naszem gospodarczem — sporny węgiel to czynnik **odżywczy,** dla nich to speranda na wzrost bogactw.

Powołują się na to, że ich przemysł wyżej stoi — nasz **był** wątlejszy, lecz i dlatego, że główne centrum przemysłowe, b. Królestwo, odcięte było właśnie od głównych polskich skarbnic węglowych; ponadto zazdrośnie na punkcie przemysłu traktowane przez wrogi rząd rosyjski.

Więc ekonomicznie-szczęśliwszego w danej chwili — ma się obdzielać i przesycać, kosztem gorzej-sytuowanego i tem samem temu, gorzej sytuowanemu — ba dotkniętemu wszystkiemi powojennemi klęskami — **zamykać przyszłe możliwości?**

Czechom nie zbraknie wartościowego węgla dla ich przemysłu, a gdyby (jak udają) go zabrakło znajdą za co go sobie kupić, **jak kupowało b. Królestwo Kongresowe.**

Z Komitetu dla zwalczania lichwy.

Wczoraj wieczorem zebrał się Komitet dla zwalczania lichwy po raz pierwszy w rozszerzonym składzie. Obrady zagaił przewodniczący Komitetu mec. dr. Skąpski, podkreślając pewną organizacyę Komitetu, w związku z rozszerzeniem zakresu i powiększeniem energii jego działania. Wszelkie rewizye i konfiskaty przeprowadzane będą odtąd „de jure“ przez policyę, „de facto“ przy udziale komisarzy, przez Straż obywatelską, która ma też czuwać nad dalszemi losami skonfiskowanych towarów itd.

Utworzono **trzynaście podkomitetów dla zwalczania lichwy i paskarstwa** w poszczególnych gałęziach aprowizacyi. Przedstawił tę sprawę prezydent sądu karnego dr Panek.

Nad sprawozdaniem i przedstawionym projektem dalszej działalności Komitetu wywiązała si ożywiona dyskusya. **W sprawie mięsnej** po dłuższej debacie uchwalono domagać się od gminy możliwie najszybszego otwarcia jatek miejskich, jako regulatora cen. Postanowiono też domagać się od Wydziału aprowizacyjnego wyjaśnienia, co się stało ze słoniną amerykańską, której rozdział zapowiedziano jeszcze przed świętami. Poruszono sprawę obfitego znajdowania się w „pasku“ tłuszczów i mąki amerykańskiej, dalej sprawę wywozu artykułów aprowizacyjnych poza granicę kraju. Uchwalono dążyć do podcięcia drożyzny mięsa u źródła, obejmując karami za lichwę także sprzedających bydło po paskarskich cenach.

Dla zwalczania **lichwy mieszkaniowej** ma powstać odrębny, czternasty subkomitet. Zamierzoną w celu podrożenia mieszkań akcyę kamieniczników postanowiono unicestwić, jak również tak rozpowszechnione obecnie „pośrednictwo“ w wynajmowaniu mieszkań, opłacane sumami do 2.000 K i wyżej.

Dla wciągnięcia do Komitetu jaknajszerszych sfer i reprezentantów wszystkich warstw, **uchwalono zwrócić się do krakowskiej Rady robotniczej o wydelegowanie do Komitetu odpowiedniej liczby swoich przedstawicieli.**

Stosunki we wschodniej Galicyi.

„Zachodnia Ukraina“ przeżywa ciężkie bardzo chwile od dnia ogłoszenia „samostijnosty“ (samodzielności). Pierwszy jej rząd pod wodzą Kościa Lewickiego, pomimo, że od szeregu miesięcy przygotowywał się do objęcia władzy pod **protektoratem wiedeńskich suflerów, pomimo,** że **miał gotowe** oddziały zbrojne i żandarmeryę oczyszczane przez szereg miesięcy z nieruskich elementów przez władze austryackie i agitowane gwałtownie przeciw Polakom, nie mógł utrzymać się dłużej aniżeli przez 2 tygodnie. — Reprezentował on kierunek Habsbursko-filski — chciał umocnić drogę do tronu jeżeli nie Karolowi, to w każdym razie Wasylowi Habsburgowi, synowi żywieckiego pretendenta do korony polskiej. Z chwilą jednak gdy Austrya rozpadła się zupełnie, zabrakło Kościowi Lewickiemu czasu na przemalowanie sztandaru. — Miał zresztą przeciw sobie wszystkich z wyjątkiem swej familii najbliższej, którą obsadził wszystkie ważniejsze posterunki urzędowe. Odsunięci od władzy, a co ważniejsze od możności robienia majątku wszyscy polityce nacyonalistyczni, radykalni i socyalistyczni urządzili skombinowany atak na Kościa, który skompromitowany przez swych pupilów musiał wyjechać na pewien czas za granicę i usunąć się z politycznej widowni.

Do steru dostał się nacyonalistyczny i szowinistyczny gabinet (sekretaryat) Hołubowicza, utrzymujący się do dnia dzisiejszego z pewnymi małymi zmianami. Wszyscy prawie inteligentni ideowcy ukraińscy wyemigrowali do wschodniej Ukrainy, gdzie przygotowywał się zamach Petlury przeciw Skoropadskiemu, we wschodniej zaś Galicyi rozpoczęła się orgia rządów półinteligentnych nauczycieli ludowych, jedynego elementu inteligenckiego, jaki po zupełnem usunięciu duchowieństwo gr. katol. od władzy i wpływów był do dyspozycyi.

Przed wojną jeszcze kolportowano wesołą anegdotkę, w której chłop ruski zapytany coby zrobił gdyby został cesarzem, odpowiadał, że jadłby samo masło a potem ukradłby 100 reńskich i uciekł.

Anegdota zawierała proroczą wizyę tego, co się obecnie działo i dzieje w Galicyi wschodniej. Rząd p. Hołubowicza, t. zw. sekretaryat i wszystkie jego organy powiatowe, to jednolita mafia złodziei i bandytów. P. Hołubowicz zrobił za pośrednictwem swego brata, adwokata w Tarnopolu w przeciągu trzech miesięcy przeszło 3 miliony koron majątku na wydawaniu pozwoleń wywozu nafty i świec do wschodniej Ukrainy. Mniejsze nieco majątki porobili wyżsi i niżsi urzędnicy, oficerowie, komendanci powiatowi miast i dworców kolejowych. — Przywódca opozycyi socyalistycznej p. Semen Witwyk, obecny dyktator zagłębia borysławskiego, zrobił już 8 milionów koron majątku i dlatego opozycyjność jego mocno zmiękła, a przygotowywany przezeń „zamach stanu“ którego miał dokonać 30 marca był tylko szopką dla zamydlenia oczu szmrającym coraz głośniej chłopom i robotnikom.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

DO DZISIEJSZEGO NUMERU „NAPRZODU“ dołączamy w osobnym dodatku „Projekt programu Polskiej Partyi socyalistycznej“, który zostaje przedłożony do uchwały obradującemu Kongresowi.

BILETY TEATRALNE NA DZIEŃ PIERWSZEGO MAJA NABYWAĆ MOŻNA w Związku Stow. Rob. ul. Dunajewskiego 5 III. p. prawa oficyna, **przy biurku organizacyi tytoniowych** między godz. 6 a 8 wieczorem.

Sekcya kobieca.

ODZNAKI MAJOWE (goździki) wysyła Wydział krakowskiej Rady robotniczej po cenie za 100 sztuk 12 koron i 2 korony na porto od paczki za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy najdalej do 20 kwietnia br. na ręce sekretarza Rady Robotniczej tow. Jasińskiego w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5 II. p.

8 GODZ. PRACY NA KOLEJACH. Ministerstwo kolei żelaznych zarządziło, że dekret o ośmiogodzinnym czasie pracy należy zastosować również i w dziale ekspedycyi towarów z tem zastrzeżeniem, że w niedziele i dnie świąteczne ekspedycye będą czynne 4 godziny dla wyładunku i wydawania przesyłek pośpiesznych, wojskowych i łatwo się psujących.

WIECZÓR TOWARZYSKI „LUTNI ROBOTNICZEJ“ połączony z koncertem przy współudziale wybitnych sił artystycznych odbędzie się w sobotę dnia 3 maja o godz. 9-tej wieczór w sali Związku Stow. rob. ul. Dunajewskiego L. 5. Ilość osób ograniczona. Wstęp tylko za zaproszeniami. Zgłoszenia na listę uczestników przyjmuje się w niedzielę od godz. 10—12 i w dnie powszednie od godz. 8—9 wiecz. Wstęp 8 K od osoby.

NIEPOTRZEBNA ZABAWKA WE WOJSKO. Delegat generalny zatwierdził rozporządzenie P. K. L. z dnia 21 listopada 1918, na podstawie którego do służby w straży obowiązani są wszyscy mężczyźni w wieku od 20 do 50 lat (z wyjątkiem lekarzy, aptekarzy i duchowieństwa). Niestawiający się do służby karani będą grzywną do 200 K, lub aresztem do trzech dni. Naczelna komenda zawiadamia, że wszystkie **dotychczasowe zwolnienia indywidualne i zbiorowe zostały zniesione.** Podania nowe o zwolnienia należy wnosić przez komendy dzielnicowe, które odsyłać będą do zbadania lekarskiego przez komisyę lekarską przy naczelnej komendzie straży.

ROZDZIAŁ CUKRU za drugą połowę kwietnia rozpocznie się dopiero w przyszłym tygodniu. Połowę racyi od dn. 1 do 15 maja wydawać się będzie z cukru białego, pochodzącego z Królestwa Kongr.

Tłumaczenie się delegata ministerstwa aprowizacyi, dlaczego opóźniono rozdział cukru, nie jest żadnem zadośćuczynieniem dla ludności, pozbawionej na czas najważniejszy, to jest na czas świąt nawet tej minimalnej dozy cukru, jaka się jej należała.

DARY AMERYKAŃSKIE, przeznaczone dla miasta Krakowa i poszczególnych powiatów, zostały rozdzielone w następujący sposób: 1) miasto Kraków: 40.000 kg mąki, 2.700 kg słoniny, 11.000 kg konserw-mleka. 2) powiat Bochnia: 1.700 kg mąki, 140 kg słoniny, 300 kg konserw-mleka. 3) powiat Brzesko: 300 kg mąki. 4) powiat Chrzanów: 10.000 kg mąki, 600 kg słoniny, 2.000 kg konserw-mleka. 5) powiat Kraków: 2.000 kg mąki, 100 kg słoniny, 500 kg konserw-mleka. 6) powiat Podgórze: 5.000 kg mąki, 300 kg słoniny, 1300 kg konserw-mleka. 7) powiat Wieliczka: 1.000 kg mąki, 60 kg słoniny, 300 kg konserw-mleka. Dary te przeznaczone są wyłącznie na instytucye i zakłady zajmujące się opieką nad dziećmi, sierotami wojennemi i młodzieżą szkolną.

MIEJSKIE AMBULATORYUM DENTYSTYCZNE SZKOLNE (Magistrat, M. Urząd zdrowia, Poselska L. 12) zostało otwarte po feryach wielkanocnych. Godziny przyjęć codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od wpół do 1 do wpół do 3 popołudniu.

ZWIĄZEK TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH POMOCNIKÓW W KRAKOWIE zawiadamia wszystkich P. T. właścicieli zakładów dentystycznych, że przy tymże Związku założone zostało biuro pośrednictwa pracy. Lokal Związku Grodzka 25 II p. **Zgłoszenia ustne** w każdą środę od godz. 7—9 wieczór.

SUBWENCYONOWANIE PUBLICZNYCH PRZEDSIĘBIORSTW BUDOWY W GALICYI. Z państwowej dotacyi w kwocie 26,500.00 koron przyznanej na najniezbędniejsze potrzeby w Galicyi przeznaczono 7 milionów koron na uruchomienie publicznych przedsiębiorstw budowy.

W SPRAWIE POWROTU POZA FRONT UKRAIŃSKI. „Gazeta Lwowska“ ogłasza następujące wezwanie:

Wzywa się wszystkie osoby, stale zamieszkałe po tamtej stronie frontu nieprzyjacielskiego, to jest w powiatach zajętych przez ukraińs. stronę wojującą, a odcięte od zwykłego zamieszkania z powodu zaskoczenia wypadkami wojennymi, które pragną powrócić do stałych swych miejsc zamieszkania, aby zamiar ten zgłosiły u właściwego starostwa, względnie dyrekcyi policyi. O ile władze wojskowe wyjazdu nie zakwestyonują ze względów wojskowych, zgłaszający się dostaną pozwolenie na wyjazd. Osoby niezasobne mogą otrzymać na koszta podróży zaliczki pieniężne. Dyrekcya policyi zawiadamia, że zgłoszenia wyjazdu osób zamieszkałych w Krakowie wnosić należy na piśmie, jawiąc się z podaniem osobiście w Dyrekcyi policyi drzwi Nr. 35 w godz. 9—1 przed południem w terminie **do 31 maja 1919.**

WYDZIAŁ STOW. KANDYD. ADW. w Krakowie wyjaśnia, że dr Jakobsohn, który jest kontraktowym urzędnikiem tut. magistratu, i dr Ezriel Dunkelblum **nie są kandydatami adwokackimi.**

O WSTRZYMANIE PIELGRZYMEK DO CZĘSTOCHOWY. Do biskupów rozesłano okólnik ministeryum zdrowia, w którym napisano między innemi: „Od czasu ustąpienia władz okupacyjnych na południu i na wschodzie naszego kraju z powodu strasznych warunków aprowizacyjnych i sanitarnych szerzą się epidemie“. Jeżeli więc rozpocznie się żywiołowy ruch pielgrzymek pątników na Jasną Górę, to krajowi zagraża straszne niebezpieczeństwo rozprzestrzenienia się zarazy.

W sprawie tej odbyło się w Częstochowie zebranie, gdzie powzięto uchwałę następującą: „Wobec opłakanych warunków sanitarnych kraju i szerzącej się epidemii tyfusu plamistego, niedającej się wyłączyć epidemji cholery i czerwonki, należy prosić duchowieństwo o podjęcie w porozumieniu z ministeryum zdrowia publicznego, jaknajszerszej akcyi celem **powstrzymania w tym roku pielgrzymek**“.

WYBORY DO RAD MIEJSKICH W POZNAŃSKIEM. Prasa paryska podaje depeszę Havasa z Poznania omawiającą rezultat wyborów do rad miejskich i magistratów w dzielnicy wielkopolskiej. Rezultat wyborów wykazał niezbicie wszystkie fałsze niemieckie, dotyczące rzekomo niemieckiego charakteru kraju: wszędzie bowiem **administracya miast i gmin dostała się na zasadzie prawnej w ręce Polaków,** stanowiących w kraju bezwzględną i przeważającą większość.

Havas wysnuwa stąd wniosek, że w razie przeprowadzenia takich wyborów w Prusach Zachodnich i na Śląsku należy oczekiwać zupełnie podobnych wyników.

W obawie właśnie ujawnienia się właściwego oblicza Prus Zachodnich i Śląska rząd niemiecki usiłuje swoimi perfidnemi metodami wywołać fałszywy pogląd, że ziemie te, któremi nieprawnie włada, posiadają charakter nawskróś niemiecki.

POLSKIE NAZWY ULIC W POZNANIU. — Poznańska rada miejska przyjęła nowe nazwy ulic poznańskich. Nad spolszczeniem nazw radziła już dawniej poznańska Rada ludowa i na podstawie jej uchwał Rada miejska uchwaliła nowe nazwy dla 114 ulic, resztę zaś nazw odesłała do komisyi celem dalszego zbadania.

KONSTYTUCYA PRUSKA A ŚWIĘTO MAJOWE. Socyaliści niezależni przedłożyli na sejmie pruskim wniosek, żądający święcenia 1 maja oraz 9 listopada (dzień rewolucyi). Posłowie partyi burżuazyjnych tymczasem oświadczyli, że nie myślą wprowadzać nowych świąt „przymusowych“. W głosowaniu przez rozejście na strony święto majowe odrzucono 114 przeciwko 112 głosom obydwu partyj socyalistycznych. Prawica przyjęła rezultat ten radosnymi okrzykami, a lewica wołaniem: „Zwycięstwo Pyrrhussowe! Święto majowe będzie wprowadzone!“

W tych dniach zajmować się będzie także konstytuanta niemiecka w Weimarze wnioskiem rządowym, który zamierza wprowadzić pierwszy maja jako święto urzędowo-narodowe. Jeśli więc konstytuanta Rzeszy niemieckiej w Weimarze przyjmie wniosek rządowy, wtedy i sejm pruski nie będzie mógł przeszkodzić wprowadzeniu tego święta, albowiem prawo Rzeszy łamie prawo krajowe.

KOLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek, A—B, L. 39):

Sobota: prof. Dr Reiss: Rozwój pieśni od Schuberta.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Tartuffe“.

Niedziela popoł.: „Obowiązek“; wieczorem: „Wygnany Eros“.

RÓWNOUPRAWNIENIE KOBIET. Na tem polega, że kobieta nie czeka już, aż ją mężczyzna wybierze, lecz sama przebojem zdobywa mężczyznę, który jej odpowiada. Kto chce poznać jeden nader prosty, a napewno do tego celu prowadzący sposób, niech spieszy zobaczyć znakomitą, 5-aktową komedyę **„Igraszka z ogniem“**, z uroczą, a energiczną Lotte Neumann w roli głównej. Wyświetla do poniedziałku 28 b. m. kino **„Opieka“** Zielona 17.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).